

Ignacy Dec

2. Niedziela Wielkiego Postu, Przemienienie Pańskie i nasze przemienienie

Wrocławski Przegląd Teologiczny 9/2, 242-244

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

I NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 17 II 2002

Nie samym chlebem żyje człowiek

Ciągle jesteśmy blisko punktu startowego w wielkopostnym maratonie ducha. Słowo „maraton” jest tu ważne. Sygnalizuje gotowość do długotrwałego wysiłku, zwiastuje też świadomość, że wysiłek ten ma być nagrodzony wieńcem zwycięstwa przydzielanym przez samego Boga. Początek wielkopostnej drogi to ważny moment, aby sprawdzić poziom naszych oczekiwań i otwartości serca na Boże działanie. To ważne. Bóg nie wchodzi przez zamknięte drzwi do życia ludzkiego. Jego ulubiony sposób działania wygląda nieco inaczej: stoi na zewnątrz i kołacze, czekając, abyś dobrowolnie otworzył.

Reklama uliczna głosiła niegdyś z okazji niedalekich już uroczystości kościelnych: „Na święta coś więcej niż *Wesołych Świąt*”. W reklamie tej ktoś oferował produkt tańszy niż gdzieś indziej. Jezus też zapewnia: „Na święta coś więcej niż *Wesołych Świąt*”. Ale ma na myśli radykalnie odmienną obietnicę: coś wspanialszego niż najtańszy nawet i najlepszy towar materialny: „Nie samym chlebem żyje człowiek”... Nasz pokarm jest duchowy. Dlatego zaczynamy wielkopostną wędrówkę. Przygotowanie do Paschy albo jest drogą ku nowym celom, albo w ogóle nie warto go podejmować. Czego chcemy w czasie Wielkiego Postu? Zapewne wielu rzeczy: więcej się modlić; przystąpić do dobrej spowiedzi... Ale spośród wszystkich tych planów jeden jest najważniejszy: „Chcemy ujrzeć Jezusa” (J 12,21). Tak właśnie wyznali ludzie poszukujący Prawdy dwadzieścia wieków temu i słowa te przypomniał Jan Paweł II jako jeden z głównych drogowskazów na wiek XXI (por. list *Novo millennio ineunte*, 16).

„Podobnie jak tamci pielgrzymi sprzed dwóch tysięcy lat, także ludzie naszych czasów proszą dzisiejszych chrześcijan, aby nie tylko «mówili» o Chrystusie, ale w pewnym sensie pozwolili im Go «zobaczyć». A czyż zadanie Kościoła nie polega właśnie na tym, że ma on odzwierciedlać światłość Chrystusa we wszystkich epokach dziejów i sprawiać, aby blask Jego oblicza zajaśniał także pokoleniom nowego tysiąclecia?” Właśnie, czy nie tu kryje się nasza misja na czas wielkopostny, misja duchowych maratończyków?

ks. Andrzej Siemieniowski

2. NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 24 II 2002

Przemienienie Pańskie i nasze przemienienie

1. Sceneria przemienienia Chrystusa

W drugą niedzielę Wielkiego Postu przybliżyła nam Chrystus tajemnicę swego przemienienia. Działo się to pod koniec życia Mistrza. Jezus miał się już wkrótce udać do Jerozolimy, by tam oddać życie za swój naród i za całą ludzkość. Wszedł na górę z trzema naj-

bliższymi uczniami. Kochał bardzo góry. Lubił się tu modlić. Przecież urodził się w krainie górzystej. Potem wielokrotnie ciągnął uczniów w góry. Wygłaszał nauki. Umarł na górze zwanej Golgota. I wstąpił do nieba z Góry Oliwnej. A więc na górach rozgrywały się wielkie wydarzenia.

Na jednej z gór galilejskich, według tradycji, na górze Tabor, przemienił się przed trzema uczniami. Twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło. Obok Mistrza zjawili się dwaj wielcy mężowie z historii narodu wybranego: Mojżesz – przedstawiciel Prawa i Eliasz – przedstawiciel proroków. Uczniowie są olśnieni widokiem przemienionego Pana. Piotr woła w zachwycie: „Panie, dobrze, że tu jesteśmy”. Bóg Ojciec składa świadectwo o swoim Synu: „To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie” (Mt 17,5).

2. Wymowa tajemnicy Przemienienia

Jaką wymowę miało przemienienie Chrystusa? Czy to może był jakiś żart, jakaś zabawa, igraszka? Z opisu ewangelicznego wynika, że Chrystus odsłonił na moment swoim uczniom nieco głębiej tajemnicę swego Bóstwa, wprowadził ich jakby w przedsionek nieba. Było to widzenie Jezusa takiego, jakim był i jest naprawdę. Normalnie widziano w Nim tylko człowieka, niezwykle mądrego i miłującego proroka. Uczniowie doznali nieopisanego i niewyrażalnego zachwytu. Piotr, wyznając: „Panie, dobrze, że tu jesteśmy”, wyraził to, co w niewypowiedziany sposób przeżył wraz ze swoimi dwoma kolegami. Po chwili wszystko się skończyło. Wróciły poprzednie realia. Chrystus stał się normalny. Jezus, zstępując z góry, prosi uczniów: „Nie opowiadajcie nikomu o tym widzeniu, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie” (Mt 17,9).

Zapewne nikomu nie mówili do czasu, ale potem, po zmartwychwstaniu, wrócili do tego wydarzenia. Piotr, jak wskazuje historia jego działalności apostołskiej, bardzo często wracał potem do tego wydarzenia, do tego, co przeżył na górze Przemienienia. Zrozumiał, że przez ten cud Chrystus chciał umocnić wiarę wybranych przez siebie uczniów, którzy wkrótce mieli patrzeć na okrutną katorgę swego Mistrza, na Jego agonię w Ogrodzie Oliwnym, na Drogę Krzyżową, na okrutne cierpienie.

Z czasem wskazano także na to, że przez swoje przemienienie Chrystus zapowiedział nasze przyszłe przemienienia i zapowiedział nasze przyszłe szczęście w niebie. Chrystus po to przyjął nasze ciało ludzkie, w którym tyleż wycierpiał, które przemienił na górze Tabor, aby nas potem wynieść do chwały zmartwychwstania, do chwały nowego życia.

Zanim jednak nastąpi owa końcowa przemiana, owo wywyższenie do bycia twarzą w twarz z Bogiem, trzeba już tu na ziemi przemieniać się w nowego człowieka. Trzeba kroczyć drogami chwały i cierpienia. Trzeba wyjść z jarzma grzechu, z jarzma złych przyzwyczajęń, z niewoli miłości własnej, z niewoli kłamstwa.

3. Przemienienie Chrystusa apelem o naszą przemianę

Dzisiejsze pierwsze czytanie daje nam przykład takiego wyjścia. Bóg powołuje Abrahama. Każe mu opuścić swój ojczysty dom, swoją rodzinną ziemię i pójść do obcego kra-

ju. Tu nie chodziło tylko o zmianę miejsca pobytu, ale także o zmianę życia. Abraham odtąd miał być bliski Bogu. Rzeczywiście stał się nowym człowiekiem. Wypełniał dokładnie i wielkodusznie wolę Bożą, czasem bardzo trudną. Stał się bohaterem zawierzenia Bogu.

Oto przyszedłeś do kościoła, jesteś na świętym miejscu, jesteś przed Tym, który kiedyś przemienił się przed uczniami. Jesteś przed Tym, kto już w pierwszy dzień Wielkiego Postu skierował do ciebie stanowcze słowa: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”. „Pokutujcie, bo przybliżyło się do was Boże królestwo”. Tutaj przed Chrystusem chcę cię dziś zapytać, jak rozpocząłeś tegoroczny Wielki Post, ten czas szczególnie w roku, czas refleksji nad męką Pańską, czas pokuty, wyrzeczenia, umartwienia. Co zatem już zrobiłeś? Co zrobisz jutro, pojutrze? Co zmieniło się w twoim życiu? Z czego dobrowolnie zrezygnowałeś? Nie mów, że to jest bezsensowne, bezprzedmiotowe, bo ci każą się wyrzekać, ci, którzy są nad tobą. Doświadczasz już dość wyraźnie przeróżnych ograniczeń, które nie są wynikiem twojej winy. Ale tu nie o to idzie. Tu nie idzie o narzucane przymusowe wyrzeczenia i ograniczenia. To od ciebie nie zależy. Tu idzie o odnowę, o powiększanie dobra wokół ciebie. Czy zatem zmieniłeś się już na lepsze jako mąż, ojciec, jako żona, matka, teściowa? Czy masz w życiu więcej cierpliwości, więcej wyrozumienia, więcej ciszy, więcej modlitwy, więcej wytrwałości? Jakże błogosławione skutki niesie pokuta. Gdybyś poszedł za wezwaniem Chrystusa, byłoby ci o wiele lepiej w życiu. Wciąż tego doświadczamy: gdy spotykamy ludzi dobrych w urzędzie, w pracy, na ulicy, jest nam wówczas lepiej – jakby słońce zaświeciło.

Dzięki twemu umartwieniu, wyrzekaniu się zła czy wyrzekaniu się mniejszego dobra w imię zdobycia większego, dzięki pokucie sam rośniesz jako człowiek, ale także innym jest z tobą lepiej. Pamiętaj, Ewangelia uszlachetnia wszystkich.

Według podań starożytnych podobno przelatywał z Arabii do miasta egipskiego Hierapolis wielki ptak feniks. Ptak rzucał się w ogień, spalał się, cierpiał, ale potem wychodził z płomieni, odradzał się. Wracał do Arabii, by tam żyć potem 500 lat. Ów legendarny ptak stał się symbolem odnowienia.

Widziałeś może kiedyś oczyszczalnię ścieków. Może nie wierzyłeś, że z takich brudów płynących kanałami może być jeszcze względnie czysta woda? Mówią, że tak. Tak i z grzesznego człowieka poprzez pokutę może narodzić się nowy, dobry człowiek.

„Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno. Tam przemienił się wobec nich” (Mt 17,1-2). Ciebie też Chrystus chce dzisiaj wziąć za rękę i zaprowadzić na górę wysoką, na górę przemienienia, oczyszczenia, nawrócenia. Czy jednak pozwolisz Mu siebie wziąć? Czy weźmiesz Go dziś do domu, czy pójdziesz jutro z Nim do pracy? Czy wsiądziesz z Nim do tramwaju? Nie czekaj więc. Nie zastanawiaj się zbyt długo, bo każda chwila jest droga i ważna, ucieka i nie wraca. A dobra, którego dziś zabraknie, będzie brakować całą wieczność. A zatem, śpiesz się! Podejść do Chrystusa i powiedz: Panie, przemień mnie, zrób ze mnie lepszego, szlachetniejszego, podobnego do Ciebie człowieka.

ks. Ignacy Dec